

Dymek, Benon

Stanisław Grzepski z Poborza - wybitny uczonec epoki Renesansu

Rocznik Mazowiecki 22, 115-129

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SYLWETKI

Benon Dymek

Stanisław Grzepski z Poborza – wybitny uczony epoki Renesansu

Na samym początku należałoby ustalić, kim był Stanisław Grzepski z Grzebska położonego niedaleko Mławy. Okazuje się, że wcale nie jest to takie proste. Z pewnością był postacią renesansową, a rozległość jego zainteresowań naukowych jest ogromna. Był więc polihistorem o dużej i różnorodnej wiedzy z wielu dziedzin nauki. Dziś w dobie wysokiej specjalizacji trudno sobie wyobrazić, że można było mieć tak wszechstronne naukowe zainteresowania i wiedzę, i to nie tylko ściśle humanistyczne, ale i matematyczne.

Uważa się go za filologa klasycznego, wytrawnego znawcę języków – greckiego, łacińskiego i hebrajskiego – ale także kultury antycznej, zwłaszcza helleńskiej. Ponadto biegły był w matematyce, szczególnie w geometrii. Wydawał teksty greckie z komentarzami po łacinie. Jako człowiek renesansu – epoki wypowiadającej się w ogromnej mierze mową wiążaną – po części był także poetą, ponieważ przekładał z greki na łacinę poematy wierszowane, ale i sam takie tworzył. Współcześni nazwali Grzepskiego „filozofem w życiu i obyczajach”.

Był wybitnym profesorem Akademii Krakowskiej. Opublikował unikalną pracę o starożytnych miarach i wagach. Był także autorytetem moralnym, dając przykład życia pracowitego i ascetycznego. Wiele wysiłku wkładał w popularyzowanie nauki i miał w tej dziedzinie duże osiągnięcia. Jest uznanym autorem pierwszej polskiej książki z dziedziny techniki. Grzepski był wielkim miłośnikiem książek, zgromadził cenny księgozbiór naukowy. Można go również uznać za pioniera w dziedzinie kolekcjonerskiej, ponieważ zgromadził spory zbiór numizmatyczny. W starszych encyklopediach figuruje jako filolog, ale i matematyk, w nowszych – głównie jako filolog, a także historyk, metrolog, numizmatyk¹.

¹ Zob. *Polski Słownik Biograficzny*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990, t. 9, s. 99-102, artykuł biograficzny pióra prof. UJ Henryka Barycza (1901-1994); najstarsza biografia Grzepskiego napisana przez J. Brozka miała kilka wydań. Zob. tegoż, *Wybór pism*, wyd. H. Barycz, Warszawa 1956, t. 1, s. 195-213; *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*, Warszawa 1963; Encyklopedie Olgerbranda, PWN i inne.

Poborze² może się pochlubić wielu zasłużonymi postaciami. Brało się to stąd, że licznie zamieszkała w tym rejonie szlachta, która nie mogła przekazać potomkom dostatecznych majątności, ambicje swoje kierowała w stronę wiedzy i wykształcenia synów, dlatego zdolniejsza młodzież wysyłana była na studia. Tak też było i w rodzinie właściciela Grzebska, Mikołaja Grzepkiego³ herbu Świnka⁴. Ten szlachecki herb przedstawia łeb czarnego dzika o srebrnych kłach, pod nim widnieje fragment ręki w niebieskim rękawie, dłoń trzyma zwierzę za dolną szczękę. W klejnocie znajduje się postać kobiety z rozpuszczonymi włosami, a odzianej w czerwoną suknię.

² Oskar Kolberg pisał: „W Mazowszu, jak w całej Polsce, obszary rozległe po wykarczowaniu znacznej przestrzeni boru nazywano Polesiem, a mieszkańców na nich osiadłych zwano Polesiakami lub Poborzanami”. Uwaga ta odnosiła się do zawkrzeńskiego Poborza, obejmującego trzy parafie: Wieczfnie Kościelną, Grzebsk i Janowiec Kościelny (O. Kolberg, *Mazowsze. Obraz etnograficzny*, t. 4: *Mazowsze Stare, Mazury, Kurpie*, Kraków 1888, s. 40). W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* znajdujemy: „Poborzany, nazwa dawana przez ludność okoliczną mieszkańcom wyżyny, zajmującej północno-wschodnią część pow. mławskiego i północno-zachodnią pow. przasnyskiego” (*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, Warszawa 1887, t. 8, s. 345). Leon Rutkowski w 1901 r. podawał: „O Poborzanach lub Poborzańcach, mieszkających w kilkunastu wioskach północnej części powiatu mławskiego, na południe od znajdującego się już w Prusiech miasteczka Niborgu [Nidzicy – B.D.], pomiędzy górnym biegiem rzeki Orzyca a granicą, wspomnę tylko w krótkości. Poborzanie, których nazwę niektórzy błędnie wywodzą od rodu herbu Poboóg, nazywają się tak niewątpliwie od tego, że osiedlili się niegdyś na wycinkach po wielkim borze; nie stanowią jednego rodu, lecz zbiorowisko kilku a nawet kilkunastu, jak oto: Waśniewskich, Szemplińskich, Grzepskich, Wąsowskich etc., osiedlonych w małych szlacheckich wioskach lub też na oddzielnych niewielkich folwarczках” (L. Rutkowski, *Gościccy papaje w świetle podań szlacheckich*, „Wisła” 1901, t. 15, s. 277). Rzecz to znamienna, że Poborze (Poborzany) było tak małą jednostką, że w czasach historycznych nie osiągnęło samodzielności administracyjnej, ale w zamierzchłej przeszłości było to zapewne większe terytorium. Ponadto prawdopodobnie starsze niż Zawkrze. Początkowo samodzielne, nie wchodziło najprawdopodobniej w skład Ziemi Zawkrzeńskiej. O ten obszar zabiegali Krzyżacy, wracając się włączyć go do swego terytorium. Na dawnych mapach krzyżackich Pobezania klinem wcina się we władztwo zakonne aż po Nidzice. Jest to również ziemia nasycona grodziskami, cmentarzyskami zwanymi żalami oraz kurhanami kamiennie-ziemnymi. Obecnie mieszkańcy tego mikroregionu powszechnie piszą „Poboże” lub „Pobożany” i wywodzą nazwę od herbu Poboóg, a są i tacy, że od słowa Bóg. Zob. szerzej m.in. B. Dymek, *Dziedzictwo kulturowe Poborzan z Ziemi Zawkrzeńskiej*, w: *W mazowieckiej przestrzeni kulturowej. Prace ofiarowane w 80. rocznicę urodzin profesora Ryszarda Juszkiewicza*, red. nauk. B. Dymek, Warszawa 2007, s. 139-180.

³ Należy wyjaśnić, dlaczego nazwisko Grzepkiego piszemy przez „p”, podczas gdy miejscowość Grzebsk przez „b”. Obie te litery ongiś występowały zamiennie. Np. na spizowych drzwiach katedry płockich zamiast „Płocich” występuje „Błocich”. Podobnie było z Grzebskiem, wprawdzie łacińska nazwa grodu brzmiała „Grebezco”, później jednakże różnie pisano nazwę miejscowości. Występują formy: Grzibsko, Grzepsko, Grzibsk, Grzebsk, Grepsko, Grzepzsko, Grzebsko, Grzepzsk. Nawet jeszcze w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN z 1964 r.* występuje „Grzepsko koło Mławy”. Jeśli chodzi o nazwisko „Grzepski”, to sprawa jest jasna, prawie zawsze występuje w formie pisanej przez „p”. W przeszłości występowało w różnej formie, ale we współczesnych opisach Grzebska nazwisko Stanisława również występuje w formie przez „b”. Feliks Bentkowski podawał: „Stanisław Grzepski (tak go pisze Janocki na jego własnych dziełach; u Starowolskiego i w wierszach Kochanowskiego Grepsius; Grzępskim nazywa go Linde na czele słownika; Grzebskim zaś Soltykowicz)”. Zob. F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej*, t. 2, cz. 1, Warszawa-Wilno 1814, s. 308.

⁴ Herb szlachecki Świnka (*Pacaria*) miał w polu czerwonym łeb czarnego dzika o srebrnych kłach, pod nim ręka w niebieskim rękawie dzierżąca dzika za szczękę. Klejnot przedstawiał kobietę w sukni czerwonej z rozpuszczonymi włosami. Labry były czerwone, podbite czernią. Herb ten miało wiele rodzin szlacheckich, w tym również Grzepsy.

Grzebsk, jak wiadomo, nie był zwyczajnym ośrodkiem wiejskim⁵. Wzmianka o nim po raz pierwszy występuje w tzw. „falsyfikacie mogileńskim” z 1165 r. (figuruje tu jako Grebesco). W pobliżu znajduje się cmentarzysko wojów z czasów przedpiastowskich. Grzebsk – położony nad bagnistym Orzycem, w pobliżu dużych błot Niemyje, niedaleko dawnej granicy pruskiej, a następnie krzyżackiej – od dawna był własnością szlachecką. W przeszłości istniał tu dość znaczny gród nadgraniczny i zapewne kasztelania⁶, przy grodzie mieściła się kaplica. Po napa-
dach pruskich teren ten został wyludniony i zarosły puszcza. Dopiero od połowy XIV w. obszar powtórnie zamieszkała ludność mazowiecka. Następnie był czas, kiedy strona mazowiecka o granicę spierała się z Krzyżakami. Na długo przed 1454 r. zbudowany został drewniany parafialny kościół pod wezwaniem św. Leonarda (dzisiejszy kościół ma również tego patrona). W tymże roku biskup płocki zawiesił w czynnościach rektora kościoła, z powodu obwinienia o zabójstwo. Według *Słownika historyczno-geograficznego województwa płockiego w średniowieczu*:

1482 pleban w Kuklinie oskarżył Falisława wikarego w Mławie, Stanisława wikarego w Grzebsku, Stanisława wikarego w Wieczfni o przywłaszczenie ksiązek, pieniędzy, habitów, szkatuł, koni, bydła, wozów, naczyń cynowych oraz innych przedmiotów należących do kościoła w Kuklinie, po śmierci Piotra komentarza tamże.⁷

W 1496 r. Adam, dziedzic z Grzebska, opiekun miejscowego kościoła, prezentował księdza Jakuba z Rudna – z diecezji poznańskiej, bakałarza sztuk wyzwolonych – na plebanię w Grzebsku. W 1517 r. bracia Andrzej, Mikołaj i Jan Grzepscy prezentowali Jana Grzepskiego na plebanię tamże⁸. Nic nie wiemy, jakie miał umiejętności, ale to zapewne on uczył synów Mikołaja. Nie ulega więc wątpliwości, że przy kościele św. Leonarda istniała szkoła, dbali o nią Grzepscy jako właściciele całego majątku.

Ród Grzepskich wywodził się zapewne z Zielonej koło Żuromina, w powiecie szreńskim. Już w 1401 r. Mikołaj z Grzebska pobierał do pewnej wysokości czynsze w Dłutowie⁹ w zamian za udzieloną pożyczkę. Grzepscy byli właścicielami rodzinnej wsi co najmniej od 1401 roku. Za *Herbarzem Polski* A. Bonieckiego wspomniani wyżej *Słownik* stwierdza:

⁵ Por. M. Dulnicz, *Czy istniała „Marchia Grzebska”?*, w: *Pogranicze polsko-pruskie i krzyżackie. Materiały konferencji naukowej*, Górzno 1-2 czerwca 2002, red. K. Grążawski, Wyd. „Lega”, Włocławek–Brodnica 2003; E. Kowalczyk, *Grzebsk. Ze studiów nad pograniczem mazowiecko-pruskim i krzyżackim*, w: *Mazowsze, Pomorze, Prusy*, Gdańsk 2000; T. Żebrowski, *Kasztelania Grzebska w średniowieczu*, w: *Rola szlachty mazowieckiej w kształtowaniu polskiego krajobrazu kulturowego*, red. zespół A. Koseski, A. Kociszewski, I. Kotowicz-Borowy, Wyższa Szkoła Humanistyczna, Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury, Ciechanów 2000, s. 98-105.

⁶ Do dziś dość dobrze zachowały się wały grodziska pierścieniowatego, a na okolicznych łąkach można znaleźć odłamki ceramiki wczesnośredniowiecznej, żużle i węgle drzewne.

⁷ *Słownik historyczno-geograficzny województwa płockiego w średniowieczu*, oprac. A. Borkiewicz-Celińska, z. 1: A-J, Wrocław 1980, s. 98.

⁸ Ibidem.

⁹ Wieś parafialna Dłutowo w powiecie szreńskim była własnością szlachecką. W miejscowym kościele w 1471 r. był rektor, a w latach 1476–1477 Łukasz bakałarz.

1434–1439 Mikołaj syn Adama Świnki z Zielonej kasztelan dobrzyński w podziale z braćmi bierze dobra Grzebsk, Gościszkę, Bielawy i Waśniewo.¹⁰

Od niego można zapewne wywodzić rodzinną linię grzepską. Odtąd u Grzepskich powtarza się imię Mikołaj, które nadawano przeważnie najstarszemu synowi. Dlatego można sądzić, że Stanisław nie był najstarszym synem.

Gościszka miała 10 włók folwarcznych i leżała w powiecie szreńskim, parafii Zielona, natomiast pozostałe majątności szlacheckie były na Poborzu i raczej wszystkie należały do parafii w Grzebsku. W Zielonej w 1502 r. miały istnieć folwarki braci Mikołaja, Ludwika i Jakuba, majątności spore, bo każdy folwark miał po około 10 włók.

Bielawy w parafii Grzepskiej miały 14 włók osadzonych oraz młyn o jednym kole, będący w dzierżawie rocznej.

Natomiast Waśniewy były dwa – Waśniewy Grabowo i Waśniewy Gwoździe – zasiedlone przez szlachtę folwarczną i zagrodową. Szlachta zagrodowa należała do parafii w Grzebsku, a folwarczna do parafii w Janowcu Kościelnym.

W 1509 r. bracia Aleksy, Andrzej, Mikołaj, Jan i Jakub mieli zapłacić Jakubowi Łaszewskiemu, kasztelanowi raciąskiemu 1000 kóp groszy, a była to suma niebagatelna. W 1531 r. Mikołaj posiadał 8 włók zasiedlonych chłopami.

H. Barycz (1901–1994) zaliczał Grzepskich do „szeroko rozrodzonej, gospodarczo rozdrobnionej i deklasującej się szlachty”¹¹. Czy miał rację? Chyba nie ze wszystkim. Owszem byli silnie rozrodzeni, ale wcale nie tacy biedni, jeśli ojciec Mikołaja był właścicielem trzech wyżej wspomnianych folwarków. Jak na warunki mazowieckie można ich z pewnością zaliczyć do szlachty średniej, przynajmniej takie były ich ambicje.

Wiemy, że Mikołaj Grzepski miał także dwóch synów – starszego Stanisława urodzonego w 1524 r. i młodszego Jana, który mógł przyjść na świat około 1528 roku. Jak liczna była rodzina Mikołaja, dokładnie nie wiemy, ale śmiało możemy jej przypisać określenie „licznie rozrodzonej”. Pierworodnego syna z pewnością zostawiono na ojcowiznie. Natomiast pozostałych ojciec wysłał na studia do Krakowa. Pierwszy immatrykułował się w półroczu zimowym 1537/1538¹², drugi – w 1541/1542. Stanisław był bardzo młody, miał wówczas około 13-14 lat¹³. Raczej dalszej nauki nie pobierali w szkole kolegiackiej w Płocku bądź w Pułtusk, ale niewątpliwie proces edukacyjny Stanisława i jego brata Jana zaczynał się w Grzebsku i to raczej nie podlega dyskusji. Można stąd wnosić, że poziom nauki w tej wsi musiał być dość wysoki. Możliwe jest też, że pobierali nauki systemem guwnerskim. Wysłanie dwóch synów na studia było niemałym obciążeniem materialnym dla rodziny i to świadczy także o ambicjach rodowych i poziomie kulturalnym.

¹⁰ Słownik historyczno-geograficzny województwa płockiego w średniowieczu, op. cit., s. 97.

¹¹ Polski Słownik Biograficzny, op. cit., s. 99.

¹² Rektorem w tym czasie był Grzegorz Snopek z Szamotuł.

¹³ Tak wówczas zaczynano studia, na przykład Jan Kochanowski miał 14 lat, gdy zapisał się do Akademii Krakowskiej. Jego nauka również łącznie trwała kilkanaście lat.

Gdy Stanisław znalazł się w Krakowie, Akademia zaczynała tracić na swojej świetności. Broniąc się przed reformatorskimi i innowierczymi prądami, stała przy skostniałej scholastyce, co prowadziło do obniżenia jej autorytetu i spadku liczby studentów. Ale młody Stanisław przybywał do Krakowa z nadzieją zdobycia wiedzy. Był otwarty na nowe prądy ideowe, z pasją uczył się języków starożytnych. Miarodajny Jan Brożek (o którym piszemy dalej) podawał:

Z młodych lat zaraz się pilno uczciwych nauk uczył, gruntownie języków fundamentalnych pilnując, łacińskiego, greckiego i żydowskiego.¹⁴

Z kolei Barycz stwierdzał:

Nie poddając się oficjalnemu programowi studiów, podjął Grzepecki samodzielne studia nad językiem i kulturą antyku, równoległe do tego kierując zainteresowania na aktualne problemy moralne i religijne. Zwłaszcza pociągnęło go piśmiennictwo greckie. Zwrot do źródeł kultury helleńskiej mogła w nim wzmóc odświeżająca atmosfera uniwersytetu z lat czterdziestych, działalność P. Hozjusza, Sz. Marycjusza, Jana z Trzciany, potem Piotra Illicina. Najwięcej wszakże zawdzięcza Grzepecki sam sobie, swojej cierplivej pracy autodydakty i rosnącemu zapałowi do gromadzenia książek treści wyborowej, dzięki którym rozszerzał swe widnokręgi umysłowe.¹⁵

Jest to opinia w pełni miarodajna. Ale choć tak wiele „zawdzięcza Grzepecki sam sobie”, to jednak miał mistrzów. Starsze encyklopedie podają, że między innymi wzorem dla niego był Mikołaj z Bodzentyna, doktor teologii, poeta.

Nikt dotychczas nie dostrzegł, że też duży wpływ na młodego Grzepeckiego miał z pewnością Benedykt z Koźmina (1497–1559) – pochodzący z rodziny mieszczkańskiej – humanista wyjątkowo uzdolniony. Był postacią charyzmatyczną, wybitnym mówcą, którego nazywano „polskim Erazmem”. Na Akademii Krakowskiej studiował od 1520 r., a już w 1525 r. uzyskał tytuł magistra sztuk wyzwolonych oraz prawo do prowadzenia wykładów. Na wydziale filozofii wykładał do roku 1541, kiedy to przeniósł się na wydział teologii. Doktorat z teologii uzyskał w 1553 roku. Był poetą polsko-łacińskim, autorem epigramów i wierszy okolicznościowych. W tej dziedzinie największy rozgłos zdobył napisanym epitalamium na ślub Jadwigi, córki Zygmunta Starego, z Joachimem, księciem brandenburskim. Był cenionym znawcą literatury antycznej. Ostatnio okazało się, że był również malarzem, ponieważ zachował się obraz z jego podpisem.

Stanisław żył dość biednie, prawdopodobnie ze względu na ograniczone środki materialne, ale i też ze względu na wyznawane zasady ascezy. Pasują do jego osoby słowa Kochanowskiego z utworu *Marszałek* :

To tylko krótko powiem: dochody szczuplejsze,
Ale myśl bezpieczniejsza i serce wolniejsze.

Podobnie sam Grzepecki w swoim własnym wierszu pisał:

¹⁴ J. Brożek, *Wybór pism*, t. 1, oprac. H. Barycz, PWN, Warszawa 1956, s. 197.

¹⁵ *Polski Słownik Biograficzny*, op. cit., s. 99-100.

Jako ptacy latający,
Jako w okręciach żeglujący,
Tak ja i czas się mijawa
A trwałego nic nie mawa.¹⁶

Trwałe jednakże były u niego przekonania i wartości, które wyznawał w całym swoim życiu. Za uzyskiwane środki z dużym znanstwem kupował książki naukowe z zakresu dziedzin, które go interesowały. Całe życie poświęcił nauce, prawdopodobnie dlatego nie założył rodziny, ale też i przez większość życia nie miałby odpowiednich warunków na jej utrzymanie. Według Walentego Fontanusa, Grzepski nie miał pościeli, a tylko wezglówko (poduszkę), głowę kładł jakoby na pięcioksięgu Mojżesza albo grubszych księgach greckich.

Grzepski nie był samotnikiem, miał grono wiernych przyjaciół i wdzięcznych uczniów. Studiował razem z Piotrem Skargą, a dozgonnie przyjaźnił się z Janem Kochanowskim, Stanisławem Pudłowskim, Stanisławem Sokołowskim i jeszcze wielu innymi. Znał osobiście i bywał u ówczesnych luminarzy, na przykład u Stanisława Karnkowskiego, Jakuba Wujka, Kromera czy Hozjusza.

Przez pracę francuskiego humanisty Wilhelma Budé¹⁷ zapoznał się z poglądami Erazma z Rotterdamu (1467–1536), holenderskiego filologa, filozofa i reformatora religijnego, który w ówczesnych czasach epoki Odrodzenia był najśłynniejszym humanistą. Grzepski z kolei przez całe życie był wierny humanistycznym zasadom. Mieli na niego również wpływ polscy humaniści, jak wspomniani wyżej Jan z Trzciany (ur. ok. 1510, zm. 1567), humanista z Akademii Krakowskiej, autor dzieła *O naturze i godności człowieka*¹⁸; czy Szymon Marcyjusz (1516–1574), historyk wychowania, autor pracy *O szkołach, czyli akademiach*, zawierającej program reformy szkolnictwa; oraz Piotr z Illicina, który pisał sielanki na cześć Samuela Maciejowskiego. Należy również tu dodać postać Benedykta z Koźmina.

Stanisław, sam rygorysta – podobnie jak Erazm z Rotterdamu – zmierzał do odnowy życia moralnego ludzkości, a także Kościoła. Napotykał jednak na coraz większy opór. Jak wiadomo, nurty reformatorskie zostały odrzucone przez Akademię. Profesorowie, zwolennicy reformacji, opuścili miasto (m.in. L. Stankar). Druki innowiercze poddano cenzurze kościelnej. W tej sytuacji w Krakowie w 1549 r. wybuchła rewolta studencka, w której Jan Grzepski odegrał główną rolę. Wtedy Stanisław zdecydował się opuścić scholastyczny i dogmatyczno-katolicki Kraków. Choć nie wszyscy zdecydowali się na taki krok, to uczynił go najprawdopodobniej także Jan Kochanowski. Dla Akademii był to początek jej schyłku.

Stanisław Grzepski miał wówczas 25 lat, czyli w Krakowie przebywał już mniej więcej 12 lat, które poświęcił głównie samokształceniu. Tam ostatecznie ugruntował swoje zainteresowania naukowe i zdobył wiedzę, którą stale poszerzał. Teraz udał się do Wrocławia, gdzie przebywał w otoczeniu gre cysty Andrzeja Winklera,

¹⁶ Cały wiersz podaje J. Brożek w cytowanej biografii Grzepskiego, s. 210.

¹⁷ W. Budé był m.in. założycielem Collège de France.

¹⁸ Dzieło to zostało wydane w 1554 r. Autor twierdził: „Aczkolwiek wiele niezwykłych rzeczy stworzył na tym świecie Bóg – Stwórca, to nic mnie jednak w większy nie wprawia podziw, jak umysł ludzki”.

rektora Gimnazjum u św. Elżbiety. Brak środków do życia zmusił go do powrotu w rodzinne strony, by poświęcić się pracy guwernera. To by wskazywało, że w ówczesnym Grzebsku musiało istnieć środowisko młodzieży o szerszych ambicjach edukacyjnych.

Stanisław miał również kontakty z różnowierczymi myślicielami. W Grzebsku u niego przebywał Wawrzyniec z Przasnysza, zwany Wawrzyńcem Discordia (Niezgoda) lub Laurentiusem de Prasnisch, znany działacz reformacyjny. Stanisław w ślad za nim udał się w sierpniu 1551 r. do Królewca, który był znaczącym ośrodkiem myśli różnowierczej. Studiował tam również krótko Jan Kochanowski, z którym Stanisław już w Krakowie zawiązał przyjaźń trwającą przez całe ich życie. Poeta dedykował Stanisławowi napisany w języku łacińskim tom *Tragedii Seneki Młodsze*. Pod datą 9 IV 1552 r. na wewnętrznej stronie oprawy umieszczony tekst dedykacji brzmi: „Kiedy mam odjechać do tak dalekiego kraju, niech to dla ciebie będzie rękojmią wiecznej miłości, błahym – wyznaję – ale dar ty – najmilszy Grzebski – oceniał dawcę uczuciem”. Jest to jednocześnie najwcześniejszy tekst wielkiego poety. W ten sposób Kochanowski żegnał się z przyjacielem przed wyjazdem na studia do Włoch. Sądzę, że Kochanowski nie przypadkiem znalazł w Grzebskim przyjaciela, gdyż mieli podobne zainteresowania kulturą antyczną. Młodszy od Grzebskiego Kochanowski z pewnością wiele czerpał od starszego przyjaciela.

Najpóźniej z początkiem 1553 r. Stanisław opuścił Królewiec i znalazł się w Wielkopolsce, gdzie reformacja zapuściła silniejsze korzenie. Niewątpliwie skierował go tam jego profesor, Benedykt z Koźmina. Wkrótce Grzebski został rektorem szkoły braci czeskich w Koźminku¹⁹, a więc musiał się cieszyć zaufaniem tego środowiska. Idee braci czeskich zapewne mu odpowiadały ze względu na rygorystyczny moralny i plebejski skład zboru²⁰. Grzebski cały czas poszukiwał swojego miejsca. W Wielkopolsce zetknął się z ludźmi, pod wpływem których podjął studia nad językiem hebrajskim. Odtąd interesował się również bibliastyką i starożytnym Izraelem.

Jednak ze względu na zaciętość sporów dogmatycznych pośród różnowierców²¹, niechęć do zasklepiania się w formułach dogmatycznych oraz wierność

¹⁹ Koźminek był ośrodkiem reformacji pod opieką możnego rodu Ostrorogów. To właśnie Jakub z Ostroroga, starosta generalny Wielkopolski, oddał braciom czeskim kościół w Koźminku i założył szkołę dla współwyznawców. W 1555 r. odbył się w Koźminku synod dysydencki kalwinów i braci czeskich i doszło do ich zgody.

²⁰ Niektórzy autorzy w starszych encyklopediach stwierdzają, że nie był rektorem w Koźminku, bo „nie odstąpił wiary ojców” (*Encyklopedia Powszechna*, Warszawa 1862, nakład i druk S. Orgelbranda, t. 10, s. 927).

²¹ Do czego prowadziły dysputy we wczesnej dobie chrześcijaństwa, niech świadczą spory na terenie Bizancjum. Gdy chrześcijanie w Imperium Rzymskim walczyli o przetrwanie, to na Bliskim Wschodzie od edyktu cesarza Konstantyna Wielkiego z 313 r. mieli całkowitą wolność. Mogli więc oddawać się dysputom teologicznym. Od czasu Soboru Nicejskiego stwierdzono współlistotność Syna z Bogiem Ojcem. Odrzucono doktrynę Ariusza, który twierdził, że Syn jest pochodzącym, a tym samym niesubstancjalnie jednym z Ojcem. Twierdzono, iż jest to spór o dodatkowej literze „i”, która greckie słowo „homoousios” zmieniała w „homoiousios”. W pierwszym wypadku znaczyło to, że Ojciec i Syn są „tej samej natury”, w drugim – że „podobnej natury”. W ten sposób powstała przepaść między „monofizytami” a „ortodoksami”. Miało to bardzo bolesne skutki, bo chrześcijanie walczyli przeciwko chrześcijanom. Sam Grzegorz z Nazjanzu był krytykowany przez arianina Eunomiusza. Swoim postępowaniem także nie przyczyniał się do zgody. Na soborze w 381 r. w Konstantynopolu stanowisko Grzegorza nie uzyskało większości, dlatego wycofał się i zamieszkał w pustelni koło Nazjanzu, gdzie zmarł.

zasadom erazmiańskiej jedności Kościoła na postawach ekumenicznych ostatecznie sprowadziły go z powrotem na łono Kościoła katolickiego. Dlatego też w 1555 r. powrócił na Uniwersytet Krakowski, gdzie podjął przerwane studia, a już w grudniu 1556 r. uzyskał tytuł bakałarza sztuk wyzwolonych. Jednak nie mając możliwości podjęcia pracy w Akademii znowu powrócił do Grzebska, gdzie przebywał blisko sześć lat i trudnił się guwernerką. Tak podaje Barycz, autor biogramu S. Grzepskiego²². Można jednak w to wątpić, bo przecież miał uprawnienia nauczycielskie, mógł więc być nauczycielem w szkole parafialnej, w której ongiś sam się uczył²³. Jaką rolę ostatecznie odegrał w Grzebsku, dokładnie nie wiemy. Wiemy natomiast, że wykazywał dużą samodyscyplinę, dlatego z pewnością możemy przypuszczać, iż intensywnie pogłębiał dalej swą wiedzę. Miał już wtedy sporą własną bibliotekę i cieszył się dużym autorytetem.

Prawdopodobnie Stanisław Grzepski doszedł do przekonania, że dopiero po ukończeniu całego cyklu studiów można myśleć o ambitniejszej karierze naukowej. Powrócił więc na Uniwersytet i w 1562 r. otrzymał promocję na magistra sztuk wyzwolonych, co miało dać mu wymarzoną profesurę. Obiecano mu płatne stanowisko profesorskie, ale jeszcze w półroczu letnim 1563 r. prowadził bezpłatne wykłady jako *extraneus*. Nie miał środków do życia, zapewne mieszkał w bursie. Początkowo krakowskie środowisko akademickie nie było mu przychylnie, a nawet wykazywało wobec niego pewną małoduszność. Z pewnością pamiętano mu program ugody religijnej i idee Kościoła ekumenicznego. W tych warunkach trzeba zachować podziw dla jego postawy wczesnoreniesansowego humanizmu. Ponadto Grzepski odważył się krytykować stanowe uprzywilejowanie szlachty. Wskazywał, że o wartości człowieka decyduje jego moralność, a nie przynależność do lepszej klasy z racji urodzenia.

Ostatecznie sprawa katedry odwlekała się i komplikowała. Wtedy to Grzepski znalazł oparcie w przedstawicielach konsolidującego się obozu kontrreformacji katolickiej – w Marcinie Kromerze (wpływowym wówczas sekretarzu Zygmunta Augusta) i Stanisławie Hozjuszu (również sekretarzu królewskim, kardynale i arcybiskupie). Nie oznaczało to jednak, że Grzepski zrezygnował ze swego programu ugody religijnej, czego dowodzi ofiarowany Hozjuszowi²⁴ w lipcu 1564 r. rękopis (wydany drukiem w roku następnym) dwóch poematów Grzegorza z Nazjanzu (*Duo poemata Gregorii Nazzianzeni*)²⁵. Poematy zostały wydane po grecku, a noty i objaśnienia po łacinie. Sądzę, iż nieprzypadkowo Grzepski zainteresował się tym

²² *Polski Słownik Biograficzny*, op. cit., s. 99-102; H. Barycz z dużą erudycją napisał ten biogram, sam zresztą gromadził książki, które znajdują się w archiwum Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

²³ O Grzebskim nauczycielu piszą autorzy regionalni; zob. E. Lewandowski, B.E. Parczyńska, *Mazowszanie zasłużeni dla nauki i techniki*, Ciechanów 1987, s. 13.

²⁴ Hozjusz jako biskup warmiński, doradca kurii rzymskiej znajdował się wówczas u szczytu sławy. Ostro występował przeciwko reformacji, przyczynił się do wygnania z Polski „heretyków” cudzoziemców. Sprowadził do Polski jezuitów. W Braniewie założył Collegium Hosianum.

²⁵ Grzegorz z Nazjanzu (około 330–390) pochodził z Kapadocji. Wraz z Bazylim z Cezarei i Grzegorzem z Nysy należał do grona Ojców Kapadockich. Wygłaszał mowy teologiczne i pisał poematy głównie moralne i dogmatyczne. Za najważniejsze uważał wychowanie moralne w duchu Pisma Świętego. Nazywany był Teologiem.

autorem. Były to teksty wytrawnego znawcy kultury greckiej, który – podobnie jak tłumacz – wyznawał te same naczelné wartości moralne.

Jesienią 1564 r. znalazł się aż na Warmii, gdyż musiał uciekać przed zarazą. Schronił się u jezuitów w Braniewie, czyli pod opieką Hozjusza. Jako dowód wdzięczności za gościnę ofiarował zakonowi część swego cennego księgozbióru grezystycznego. Z Warmii znowu powrócił do rodzinnego Grzebska. Wiemy, że właśnie tam opracował swoją najważniejszą pracę *De multiplici siclo et talento hebraico (O różnorodnych syklach i talencie hebrajskim)*²⁶, która wydana została w Antwerpii w 1568 roku²⁷. Dzieło to poświęcone jest zagadnieniom metrologii starożytnéj, a przede wszystkim traktuje o numizmatyce starożytnéj. Jest bardzo nowatorskie oparte na analitycznych metodach badawczych. Autor porównuje miary hebrajskie i polskie, wykazuje przenikanie się kultur: hebrajskiej, greckiej i łacińskiej. O znaczeniu książki świadczą jej przedruki jeszcze w 1693 roku.

Rzecz o pomiarach geodezyjnych – z pewnością najgłośniejszą jego pracą, docenianą do dziś – napisał również w Grzebsku. A pomocna była mu nie tylko geometria euklidesowa, ale i praktyka miernicza, zaczerpnięta z Mazowsza. Autor pisał: „kiedy w Litwie chciano mierzyć imienia do Mazowsza po miernika słano”²⁸. Chodziło o tzw. „pomiarę włóczną”, dokonaną za czasów Zygmunta Augusta (1549–1561) w litewskich dobrach królewskich i królowej Bony, a za ich przykładem poszła następnie bogatsza szlachta, dlatego rosło zapotrzebowanie na geometrów.

Gdy minęło zagrożenie epidemią, wrócił w czerwcu 1565 r. na Uniwersytet. Zajął się wtedy wydaniem wspomnianych poematów Grzegorza z Nazjanzu i pracy o miernictwie. W 1566 r. w Krakowie ukazała się *Geometria to jest miernicka nauka po polsku krótko napisana z greckich i łacińskich ksiąg... teraz nowo wydana, roku 1566 w Krakowie, Łazarz Andrysowic wybijal*²⁹. Dedykował ją Grzeński łowczemu bełskiemu, Stanisławowi Miłaszewskiemu. Zawierała zasady teoretyczne i praktyczny wykład miernictwa. Autor zaproponował tu i rozwinął polską terminologię matematyczną, przedstawił technikę rozmierzenia pól i ich powierzchni, wyznaczył długość pręta mierniczego, laski i sznura jako krotności łokcia, a tzw. „pólko” jako miernik wartości gruntów. W przedmowie do tego dzieła pisał:

Tego wszystkiego oni, mądry ludzie, przez geometrię dochodzili, nad którą mniemasz pewniejszey, nieomylniejszey nauki napisałem oto ty książki nie dla tych, co nic inszego nie czynią, jedno nad księgami siedzą [...], ale prze thy, który dla spraw inszych nie zawsze czytać mogą.

²⁶ Pod kryptonimem „talenty” chodziło o jednostki wagi.

²⁷ Wydawcą był Christophe Plantin, niderlandzki księgarz i drukarz pochodzenia francuskiego.

²⁸ W innym miejscu swej książki pisał: „Mierników naiwęcey jest na Mazowszu niż gdzie indziej w Koronie, indziej ich nie tak wiele, a w Polsce trudno sye którego dopytać”. Cytaty z książki Grzeńskiego zaczerpnięto na podstawie egzemplarzy znajdujących się w Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej i Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

²⁹ „Officina Lazari” czyli Oficyna Łazarza Andrysowicza była wówczas najsłynniejszą i bardzo zasłużoną drukarnią w Krakowie.

Można więc z całą pewnością stwierdzić, iż jest to jedna z pierwszych polskich książek popularnonaukowych. Wydana została w formacie kieszonkowym (o wymiarach 8,5x14 cm) z myślą, by można było ją używać w warunkach polowych. Z przedmowy do niej wywnioskować można, że Grzepski był znakomitym nauczycielem. Wiedział, jakie znaczenie ma ugruntowanie wiedzy przez powtarzanie:

Rozum człowieczy jest takowy, im więcej co bierze przed się, im częściej co rozmyśla, tym przestrzeniej sobie w oney rzeczy czyni, tym więcej obaczy naydzie, czego przedtym nie obaczył, nie nalazi. Przetoż przeczytawszy raz ty książki, jeśli ie drugi raz przeczytasz, będziesz ie lepiej rozumiał niż za pierwszym razem; a im więcej się będziesz tym bawił, tym lepszym będziesz Geometrem.

Ta niewielka książeczka została uznana za pierwszą polską książkę techniczną i podręcznik miernictwa oraz geometrii. Była to praca napisana bardzo przystępnie i dobrym językiem polskim³⁰.

Powrót do Krakowa wiązał się z podjęciem przez Grzepskiego ambitnych wykładów o charakterze pionierskim. Prowadził je rzecz jasna w języku łacińskim. Komentował arcydzieła literatury greckiej. Miedzy innymi wykladał o Demostenesie, Lukianie i Arystotelesie. Za jego sprawą niektóre zagadnienia pojawiały się pierwszy raz na gruncie nauki polskiej. Powoli zdobył sobie prawdziwe uznanie środowiska uniwersyteckiego. W lipcu 1565 r. wszedł do Kolegium Mniejszego, a w kwietniu 1567 r. do Kolegium Większego, otrzymując tak zwaną profesurę królewską. W tej sytuacji prawie całkowicie poświęcił się dydaktyce. Budził pasje twórcze u młodzieży akademickiej i w pełni oddał się pracy ze studentami. H. Barycz pisał:

Przykładając dużą wagę (z uszczerbkiem nawet własnej twórczości naukowej) do kształcenia młodzieży, któremu oddawał się od młodości, przysposobił wybitny poczet uczniów w naukach historycznych, filologii klasycznej, zwłaszcza greckiej, a także matematyce (S. Karnkowski, A. Święcicki, M. Strykowski w pierwszych, J. Kochanowski, S. Marennius, Jan Nowak z Dyssy, Andrzej Pliszka w drugich, W. Fontanus, S. Jakobejus w matematycznych).³¹

Nie ulega wątpliwości, że wykształcił wielu uczniów o szerokich zainteresowaniach w różnych dziedzinach nauki. Rzeczywiście Walenty Fontanus (1545–1618), pochodzący z Dolnego Śląska, był wybitnym matematykiem, był także lekarzem, sześciokrotnie pełnił funkcję rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jako pierwszy wykładał zagadnienia systemu heliocentrycznego. Opiekował się wszechstronnie uzdolnionym Janem Brożkiem.

Stanisław Jakobejus (1540–1612) z Kurzelowa immatrykułował się w 1558 r. W 1568 r. powołany został na katedrę astrologii. Był zwolennikiem nauk Kopernika. W 1580 r. otrzymał tytuł doktora na Uniwersytecie w Padwie. Tenże nauczał Jana Brożka (Broscius), który – jak wiemy – napisał pierwszą biografię Grzepskiego.

³⁰ Reprinty *Geometrii* Grzepskiego ukazały się w 1861 i 1929 oraz 1957 i 1970 r.

³¹ *Polski Słownik Biograficzny*, op. cit., s. 101.

Stanisław Marenniusz (ur. około 1532–1580) pochodził ze wsi Marzenin spod Gniezna (od jej nazwy przybrał nazwisko). Immatrykulował się w 1558 r. Był filologiem, teologiem, profesorem Akademii. Zasłynął jako grezysta i poeta nowołaciński, pisał utwory o tematyce religijnej i panegirycznej.

Barwną postacią był Maciej Strykowski (1547–1582) ze Strykowa w powiecie grójeckim. W Akademii Krakowskiej studiował stosunkowo krótko (w latach 1567–1570), ale za to, ile miał profesji – kanonik, historyk, poeta i żołnierz. Był autorem dzieł historycznogeneologicznych i historycznych, w tym między innymi dzieła *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, wysoko ocenianej przez historyków rosyjskich. Praca ta jest uważana za pierwszą książkę drukowaną na Litwie.

Dlaczego u Barycza w wykazie zostali umieszczeni: A. Święcicki, M. Karnkowski, J. Kochanowski, nie wiemy. O Andrzeju Święcickim (występuje jako Jędrzej), autorze najstarszego opisu Mazowsza, historyk Stanisław Pazyra pisze, że „może i studiował we Wszechnicy Krakowskiej”³². Stanisław Karnkowski (1520–1603) rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej rok później niż Grzepski. Był biskupem kujawskim, arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem. Wiadome jest, że przyjaźnił się z Grzepskim. Jan Kochanowski (1530–1584) w 1544 r. zapisał się na wydział artium Akademii Krakowskiej, siedem lat po Grzepskim, i studiował – łącznie z nauką we Włoszech – 15 lat. Był grezystą, ale przyjacielem, a nie uczniem Grzepskiego. Z pewnością wiele nauczył się od starszego kolegi, ale nie na zasadzie relacji „mentor – student”. Ponadto uczniami Grzepskiego byli: Jan Nowak z Dyssy, Andrzej Pliszka (ok. 1547 – po 1598) i pewnie jeszcze wielu innych.

Grzepski w całym swoim życiu imponował nie tylko dużą wiedzą polihistoryczną, ale również wysokim poziomem etycznym i rygoryzmem moralnym, graniczącym z ascezą. Cieszył się sympatią i uznaniem najwybitniejszych polskich intelektualistów zarówno orientacji katolickiej, jak i różnowierczej. Zawsze też głosił zasady tolerancji. W dalszym ciągu interesowały go problemy religijne i moralne. W 1566 lub rok później ogłosił polski przekład poematu wspomnianego już Grzegorza z Nazjanzu *O ułomności natury ludzkiej*.

Gdy w kwietniu 1570 r. przyjmowana była zgoda sandomierska, która oznaczała porozumienie działających w Polsce odłamów protestanckich – kalwinów, luteran i braci czeskich – w celu obrony przeciw kontrreformacji i przeciw braciom polskim, Grzepski zdecydował się przejść na pozycję katolicyzmu, ponieważ miał dość doktrynalnych sporów w łonie reformacji, jednakże do końca życia zachowywał krytyczny stosunek do katolicyzmu wojującego czy pustej obrzędowości. Odnowienie katolicyzmu widział w wysokim poziomie moralnym i w położeniu nacisku na większe przeżycia intelektualne. Stawiał więc wysokie wymagania sternikom Kościoła, a jednocześnie nie zapominał o ekumenizmie.

Grzepskiemu przez większość życia udawało się uchronić przed morowym powietrzem, ale niestety w wieku 46 lat dosięgła go choroba „czarnej melancholii”, czyli dżumy. Zmarł 1 grudnia 1570 r. na terenie Akademii Krakowskiej, w izbie przyległej do lektorium teologicznego. Jego osobę uczcili wierszami Melchior

³² S. Pazyra, *Najstarszy opis Mazowsza Jędrzeja Święcickiego*, Warszawa 1974, s. 67.

Pudłowski³³ i Stanisław Marenniusz³⁴, a według Jana Brożka, również Jan Kochanowski, który napisał::

Grzepski! Czy Łacinnik czy Grek cię zrobie,
Waham się, tak ci były znane mowy obie.
Lecz ty byleś Sarmata w językach ćwiczony
Umilkły przed twym głosem Greki, Auzony.³⁵

Pudłowski we fraszce zatytułowanej *Nagrobek Stanisławowi Grzepskiemu* pisał:

To miejsce, w którym ciało twoje pochowano,
Godna rzecz, Grzepski, aby łzami obmywano.
Nauka, cnota, rozum i postęпки święte
Tam z tobą w ten grób za raz z pośrodką nas wzięte.
Świat, jeśli dobrze znał te przymioty w tobie,
Mógłby nie rok ani dwa czernić się w żalobie
Po twym zejściu. Lecz poty, póki sam stać będzie,
Niech się twe imię sławi i zawsze, i wszędzie.³⁶

Pochowany został 4 grudnia w kościele św. Anny w Krakowie. W 1572 r. jego przyjaciel S. Sokołowski ufundował tablicę nagrobną z łacińską inskrypcją. Treść w tłumaczeniu brzmi:

Szlachetnie urodzonemu Stanisławowi Grzepskiemu,
w Uniwersytecie Krakowskim publicznemu profesorowi,
bardzo biegłemu w łacinie, grece i hebraistyce, w życiu i obyczajach filozofowi, Stanisław
Sokołowski przyjacielowi i swemu koledze
położył roku pańskiego 1570.

Jednakże przy późniejszej przebudowie kościoła obsunięciu uległy tak trumna, jak i tablica i w ten to sposób zatraciły się.

Jego dzieła rękopiśmienne i część drukowanych nie dotrwała do współczesności. Miały to być prace: *Prognosticon*, *O perspektywie*, *O efemerydach astronomicznych*, *O długości i szerokości geograficznej*. Pozostał po Grzepskim cenny księgozbiór z wielkim trudem zgromadzony, ale i on uległ rozproszeniu. Część sam Grzepski oddał dla kolegium jezuitów w Braniewie, część otrzymał w dożywotnie władanie jego przyjaciel prof. Gabriel Szadek, który – gdy wstąpił do zakonu jezuitów – pozostawił książki w kolegium poznańskim. W czasie „potopu” szwedzkiego

³³ M. Pudłowski (1540–1588), urodzony w Sieradzkim, sekretarz Zygmunta Augusta, był autorem m.in. fraszek, które były najlepszymi jego utworami. W fraszce *O sobie* pisał:

„Czekałem długo szczęścia, lecz iść przyjąć nie chciało
Bych mu więcej nie służyć, tak mi się też zdało
Rad przestrzegając cnoty, przestanę w chudobie,
Puszczam swój plac innemu, niech polepsza sobie”.

³⁴ Wiersz ten znajduje się w rękopisie w Bibliotece Jagiellońskiej, sygn. 3206 k. 169a-170a.

³⁵ J. Brożek, *Wybór pism*, op. cit., s. 198.

³⁶ Zob. *Melchior Pudłowski i jego pisma*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1898, s. 36; por. też Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa (<http://www.wbc.poznan.pl>).

w 1656 r. obie części księgozbioru zostały zagrabione przez Szwedów i powinny znajdować się na terytorium Szwecji. Trzecia część w ilości 115 pozycji przekazana została do biblioteki Kolegium Większego Uniwersytetu Jagiellońskiego³⁷. H. Barycz tak określił ich wartość w *Polskim Słowniku Biograficznym*: „Mimo swej fragmentaryczności stanowi on znakomity, celowo dobrany (głównie z dzieł bazylijskich i paryskich) zespół dzieł pisarzy starogreckich, bizantyjskich oraz historycznych. Poważnie jest w nim reprezentowana bibliistyka”.

Pamięć o osobie i dokonaniach Stanisława Grzepskiego długo przetrwała w środowisku uniwersyteckim. Jeszcze w 1640 r. żywot tego uczonego męża skreślił Jan Brożek (1585–1652), wybitny matematyk, lekarz i historyk, profesor i rektor Akademii Krakowskiej³⁸. W świecie znany jest jako Joanne Broscius Cureviensis (z Kurzelowa), który swymi pracami matematycznymi bardzo rozwinął myśl zapoczątkowaną przez Grzepskiego. H. Barycz tak to oceniał:

Najbardziej zwartym produktem pracy historycznej Brożka była biografia Stanisława Grzepskiego. Jako utwór historiograficzny mieściła się ona jeszcze w ramach biografii humanistycznej, treść jej jednak i ujęcie było nowe. Wybór osoby Grzepskiego nie był przypadkowy. Grzepski żył jeszcze w tradycji uniwersyteckiej jako wzór cichego, oddanego nauce i sprawie cnoty uczonego; ujmujące rysy jego postępowania i osobowości przekazali Brożkowi jego uczniowie, znający go osobiście Walenty Fontanus i Stanisław Jakobejus.³⁹

Należy dodać, że na *Geometrii* Brożek nauczył się poznawać litery, a następnie opanował tę naukę i pozostał jej miłośnikiem aż do śmierci. We wstępie *Żywotu Stanisława Grzepskiego* podkreślał:

Ludzi godnych pamięć wdzięczna jest wszystkim cnotę i nauki miłującym, przeto nie wadzi mieć ich postęпки zawsze przed oczyma, aby na pobudkę byli do tych cnót, którym owi godności dostąpili. Takich wiele i nauk i cnotami, sławnych miała dawna Akademia Krakowska. Między Wielą wezmę Stanisława Grzepskiego którego acz znajomości nie doszedłem jednak od ludzi starych, jego uczniów, wiele o nim slyszalem...⁴⁰

Przy pisaniu biografii opierał się nie tylko na relacjach, ale i na pozostawionych dokumentach.

Nie można pominąć wspomnianego już S. Pudłowskiego, który również jako badacz zajmował się zagadnieniem uniwersalnej miary długości. W późniejszym czasie geometrią i ekonomią rolnictwa interesował się m.in. Jakub Kazimierz Haur, co zaowocowało dziełem *Ziemiańska generalna Oekonomia*, wydanym w Krakowie 1679 r., oraz uczyony jezuita Stanisław Solski, pisząc pracę pt. *Geometra polski* (Kraków 1683). Poczet uczonych zajmujących się tą problematyką można by jeszcze powiększyć, wszyscy oni nawiązywali do dorobku Grzepskiego.

³⁷ Obecnie jest tam 110 tomów, w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej, katalog sygn. 242 k. 157a-159a.

³⁸ Zob. *Księżdz Jana Brosciusa Przypadek pierwszy do geometryey polskiej Stanisława Grzepkiego*, Bez miejsca i roku wydania. Tytuł po 1629 r.

³⁹ J. Brożek, *Wybór pism*, op. cit., s. 143.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 195.

Obecnie najbardziej pamiętają o Grzepskim geodeci, uważają go za pioniera tej nauki, dlatego ma on u nich swoje miejsce w Muzeum Geodezji i Kartografii w Opatowie. Również numizmatycy pamiętają o zasługach Grzepskiego. Grzepski wymieniany jest również wśród Polaków mających zasługi dla inżynierii wodnej jako pionier techniki⁴¹.

Dziela jego znajdują się w bibliotekach polskich, ale także w europejskich. Na przykład egzemplarze *De multiplici siclo...* są między innymi w Bibliotece Miejskiej w Berlinie, Bibliotece Narodowej we Florencji, Bibliotece Narodowej Portugalii, Bibliotece Narodowej Australii. O zasługach Grzepskiego nie zapomina Uniwersytet Jagielloński, w opracowaniach historycznych jest on niejednokrotnie przywoływany, a zbiory uczonego pieczołowicie przechowywane. Kolekcja monet znajduje się w Instytucie Archeologicznym UJ. W latach osiemdziesiątych zaproszeni zostali do Krakowa inż. Edmund Grzepski i prof. R. Juskiewicz z Mławy, na spotkaniu zaprezentowano im zbiory Stanisława Grzepskiego⁴².

Sam ze zdziwieniem, ale i satysfakcją odkryłem, jak żywotne jest nazwisko naszego bohatera we współczesnej edukacji o epoce Odrodzenia. W tzw. „brykach” dla uczniów czytamy:

Zajmowano się także filologią hellenistyczną – tu pracę prowadził Waław Koler – lekarz, hebraista oraz miłośnik greki. Wybitne osiągnięcia na tym polu miał także Grzepski [niestety autor nie umieścił jego imienia – B.D.], wydający również książki z zupełnie innych dziedzin, jak podręcznik dotyczący zagadnień technicznych, w których zawierał głównie uwagi na temat miernictwa. Udało mu się także poszerzyć polską terminologię z dziedziny technicznych. Znane na świecie były jego prace badające starożytne monety i miary.⁴³

Podobnych informacji w Internecie można znaleźć więcej.

W Mławie z inspiracji prof. Ryszarda Juskiewicza jest ulica nazwana imieniem Stanisława Grzepskiego. Pamięć o nim w miejscowym środowisku upowszechniały m.in. takie instytucje: Towarzystwo Miłośników Ziemi Mławskiej, Stacja Naukowa im prof. Stanisława Herbsta, Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej. W 1981 r. z inicjatywy Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej i Oddziału Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego w Mławie zorganizowana została konferencja naukowa pt. „Stanisław Grzepski – profesor Akademii Krakowskiej”. Wtedy to wspomniany wyżej Oddział Towarzystwa wybił medal pamiątkowy poświęcony Grzepskiemu w 410. rocznicę jego śmierci⁴⁴. W publikacji „Mławska Kronika Archeologiczno-Numizmatyczna” czytamy:

Awers: półpostać St. Grzepskiego *en face* w skromnym stroju profesora, przypominającym jego ascetyczne życie, z lewą ręką na książce, ukochanym przez siebie przedmiocie. Prawa ręka przy naczyniu z monetami chętnie gromadzonymi przez niego, niżej data urodzin i śmierci (1524–1570). Dookoła pół-lukami napisy: „STANISŁAW GRZEPSKI / PROF. AKADEMII KRAKOWSKIEJ”. Znaki projektantki i mennicy.

⁴¹ Por. *Wkład Polaków w rozwój hydrologii i inżynierii wodnej*, pod red. Z. Mikulskiego, Warszawa 2008.

⁴² Informacje z listu R. Juskiewicza z 17 marca 2010 r.

⁴³ Zob. www.bryk.pl/teksty/liceum.

⁴⁴ *Mławska Kronika Archeologiczno-Numizmatyczna*, z. 5, Mława 1982, s. 1-4.

Rewers: w środku medalu na renesansowym kartuszu herb Mławy z dwiema wieżami, św. Wojciechem i rzeczką, oraz literami: AOR/PSM, czyli – Adalbertus Orator Regni Poloniae Sanctus Martyr (Wojciech Orędownik Królestwa Polskiego Święty Męczennik). W legendzie napis: POLSKIE TOWARZYSTWO ARCHEOLOGICZNE I NUMIZMATYCZNE. ODDZIAŁ W MŁAWIE. 1981 R. Medal projektowała artystka plastyk Stanisława Wątróbska z Warszawy. Nakład: 800 egzemplarzy (800 srebrzonych i 500 patynowanych), wybitych w Mennicy Państwowej.⁴⁵



W wydawnictwach regionalnych o Grzebskim pisał Ryszard Juszkiewicz oraz inni, jak np. Edward Lewandowski, Bogumiła Ewa Parczyńska⁴⁶.

Jednak można odnieść wrażenie, że niedostatecznie pamięta o swoim synu jego ziemia rodzinna. W Grzebsku czy w Mławie nie ma on chociażby skromnej tablicy, gdzie przecież istnieją jednostki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Czyżby tak znakomita postać nie znalazła uznania wśród swoich krajan? W grudniu 2010 r. minie 440 lat od jego śmierci, jest więc okazja do zaprezentowania swojej dumy z wybitnego człowieka, którego zrodziła ta ziemia.

Z Poborza na pamięć zasługuje także Jan Grzebski. Nie można nie wspomnieć również Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski, autora konstytucji z 1831 r. dla cywilizowanej Europy. Posługiwał się tu miarami geometrycznymi, opisanymi przez Grzebskiego. Obaj pochodzili z tego samego Poborza. Nic tak dobrze nie wypromuje Poborza, Ziemi Zawkrzeńskiej i całego Mazowsza, jak pielęgnowana pamięć o Stanisławie Grzebskim i Wojciechu Bogumile Jastrzębowski oraz innych zasłużonych synach tej ziemi, którzy działając na rzecz całej Ojczyzny, kochali swoje rodzinne strony i zawsze do nich powracali.

⁴⁵ Ibidem, s. 4.

⁴⁶ E. Lewandowski, B. E. Parczyńska, *Mazowszanie zasłużeni dla nauki i techniki*, Ciechanów 1987, s. 13-16.